

Łotwa uhonorowała nazistowskich kolaborantów

23 grudnia 2017

Władze w Rydze zrównały w prawach weteranów wojsk III Rzeszy z tymi, którzy z faszystami walczyli. Status „uczestnika II wojny światowej” pozwoli żyjącym jeszcze byłym członkom Legionu Łotewskiego SS korzystać z ulg i specjalnych uprawnień.

Łotewscy ochotnicy do swojego narodowego legionu SS, 1943 r. Przegłosowana wczoraj przez łotewską Saeimę, zgłoszona przez parlamentarną komisję ds. praw człowieka i kwestii społecznych ustawa napisana jest w specyficzny sposób. W duchu łotewskiej polityki historycznej przewiduje uhonorowanie osób, które walczyły z obydwojoma państwami totalitarnymi okupującymi Łotwę – zarówno III Rzeszą, jak i ZSRR. W związku z tym w teorii uznaje za równie godną pochwały zarówno walkę w radzieckiej partyzantce czy oddziałach Armii Czerwonej przeciwko nazistom, jak i zaciągnięcie się do łotewskich jednostek kolaborujących z hitlerowcami i walkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Z grona uhonorowanych wykluczono jedynie Łotyszy, których skazano za zbrodnie przeciw ludzkości, członków NSDAP i jej bojówek, współpracowników nazistowskiej tajnej policji – i symetrycznie radzieckich służb bezpieczeństwa. Szacuje się, że potencjalnych beneficjentów będzie kilka tysięcy.

O ile można zrozumieć żal Łotyszy z powodu utraconej w 1940 r. i ponownie w 1944 r. niepodległości, znacznie trudniej pojąć, z logicznego punktu widzenia, próby rehabilitacji ich współpracy z nazistami, gdy wiadomo już, że w planach III Rzeszy również nie było miejsca na żadną autonomię ani niepodległość krajów bałtyckich. Więcej – niemiecki Generalny Plan Wschodni przewidywał, że Łotwa razem z Litwą i Estonią będzie w przyszłości istotną częścią „niemieckiej przestrzeni życiowej”, a w związku z tym połowę etnicznych Łotyszy i cały

naród Łatgalów (zamieszkujący wschodnią część kraju) zamierzano, po zwycięstwie na froncie wschodnim, wywieźć na Syberię.

Ustawa ma również dodatkowy haczyk. Status „uczestnika II wojny światowej” i związane z nim ulgi oraz dodatki i zasiłki, o szczegółach których zdecydują samorządy, będzie przyznawany tylko osobom, które posiadają obywatelstwo łotewskie i miały je również w 1940 r. Oznacza to, że prawo nawet nie tyle zrównuje walkę po stronie nazistów i przeciwko nim, co premiuje tę pierwszą. Żyjący jeszcze na Łotwie weterani Armii Czerwonej i radzieckiej partyzantki w większości nie byli obywatelami Łotwy, osiedlili się w jej obecnych granicach dopiero po wojnie. W myśl ustawy nie zasłużyli zatem na żadne uznanie. Co innego etniczni Łotysze-kolaboranci Hitlera, którzy obywatelstwo mają w porządku.

O tym, że „równy status” walczących po różnych stronach frontu to fikcja, świadczy również fakt, że w łotewskiej polityce historycznej od lat konsekwentnie zohydza się udział nawet etnicznych Łotyszy z obywatelstwem w walce z nazistami, jeśli była to walka w partyzantce radzieckiej, natomiast do kolaborantów Hitlera odnosi się z daleko idącą wyrozumiałością. Również do tych, którzy jako członkowie pomocniczych batalionów policyjnych brali udział w wymordowaniu łotewskich Żydów. Przyjęta wczoraj ustawa zawiera zresztą zapis zaznaczający, iż Łotwa podczas wojny była krajem okupowanym i nie ponosi odpowiedzialności za żadne działania narzuconych władz. Trudno odczytywać go inaczej, niż jako zakaz choćby dyskusji o przypadkach współudziału Łotyszy w Holokauście.

16 marca, podczas tradycyjnego marszu weteranów Legionu Łotewskiego i sympatyków skrajnej prawicy w centrum Rygi, jego uczestnicy będą mieli co świętować.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu